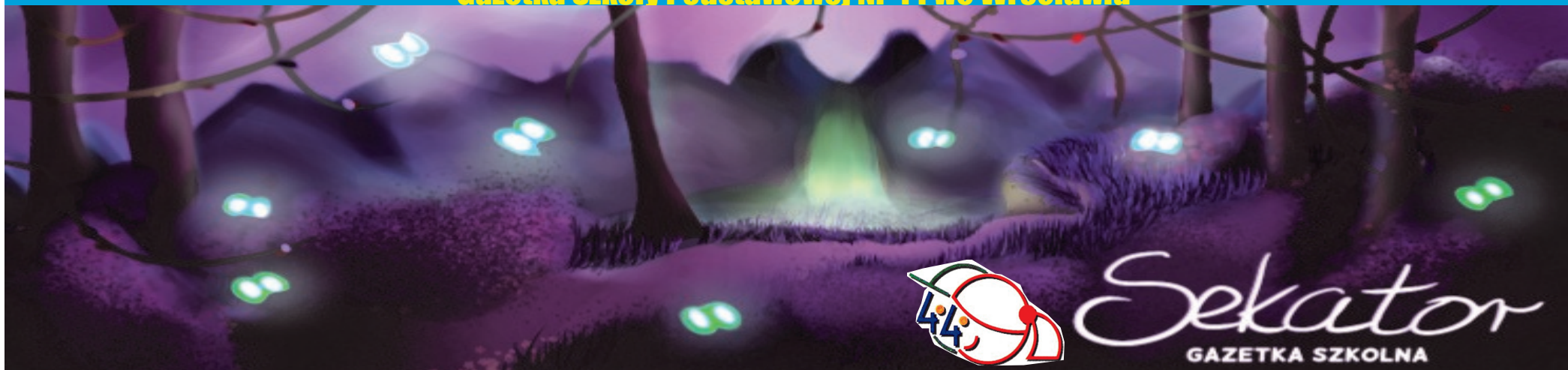




Nasza szkoła w Internecie: <http://sp44-wroclaw.edupage.org>
zobacz sam ...

Dzień Patrona

obca wiedza

25.09.2019 r. w naszej szkole odbył się Dzień Patrona. Jak zwykle został rozpoczęty wyborami do Samorządu Uczniowskiego. Najwięcej głosów otrzymał Krystian Kozłowski, który został przewodniczącym szkoły. Na drugim miejscu był Kacper Początek, a na trzecim - Zofia Ośmińska.

Tego dnia klasy otrzymały dwanaście zadań związanych z patronem naszej szkoły – Janem III Sobieskim - do wykonania w swoich salach pod okiem wychowawców. Dodatkowo na łączniku były przygotowane przez nauczycieli dwie zagadki i jeden quiz dotyczące życia oraz epoki naszego patrona.

Poza tym uczniowie mieli do narysowania herb i portret Jana III Sobieskiego. W sali muzycznej na grupy czekało zadanie muzyczne, które polegało na wskazaniu utworów kompozytorów, którzy mogli spotkać się z naszym patronem. Tradycyjnie odbył się bieg o buławę. Niestety klasy szóste nie mogły wziąć w nim udziału, ponieważ zaczął padać deszcz. Aby uczniom klas szóstych nie było przykro, odbył się turniej zbijaka, który wygrała 6f.

Wszyscy uczniowie spisali się doskonale!!! To był dzień pełen wrażeń.



Lena Mech, Kalina Rogala

Jan III Sobieski

Gdzieś w Olesku, w środku lata,
mama Zofia, Jakub tata,
Jan Sobieski przyszedł na świat,
nikt nie wiedział, co to za chwata.



Wysztalcenie zdobył wielkie,
upodobania miał wszelkie:
inżynieria, matma, fiza,
astronomia w gwiazdy zbliża.

Chrzest bojowy pod Zborowem,
razem z bratem, dobrym słowem.
Wiele bitew, wojen stoczył,
tytuł za tytułem kroczył.

Książę, hetman i chorąży,
mnóstwo legend o nim krąży.
Zwany też Obońcą Wiary,
królem był najwyższej miary.

Z Marysieńką się ożenił,
i kolejny tytuł zmienił.
Dumny mąż u boku żony,
za ojcostwo też chwalony.

Berło dzierzył na swym tronie,
Król na koniu - nie w koronie.
Gęste wąsy, wzrok wesóły,
to jest patron naszej szkoły!

Pola Solarska

W dniu 31.10.2019 r. w naszej szkole odbył się Dzień Języków Obcych.

Uczniowie mieli okazję wziąć udział w quizie językowym na łączniku. Przez dwie lekcje wszyscy rozwiązywali zadania tematyczne w klasach razem z wychowawcą. Niektóre z tych zadań były trudne, ale wszystkie były ciekawe i uczyły czegoś nowego. Jedna lekcja była przeznaczona na warsztaty o dwóch różnych krajach (takich jak: Włochy, Holandia czy Grecja) organizowanych przez niektórych nauczycieli. Na warsztatach były puszczane prezentacje na temat danego kraju, każda klasa była ozdobiona, a nauczyciele dobrze zapoznani z historią i kulturą danego państwa. Po drugiej i trzeciej lekcji w czasie przerwy na scenie wystąpiła grupa taneczna pani Katarzyny Miedzińskiej. Do naszych tańczących koleżanek przyłączyło się wielu uczniów.

Naszym zdaniem organizowanie Dnia Języków Obcych co roku jest dobrym pomysłem, ponieważ jest to ciekawy dzień, podczas którego można się wiele nauczyć.

Wiktoria Bartnikiewicz, Maja Bartnikiewicz



Konkurs recytatorski - Współcześni Poeci Niepokorni

W listopadzie, w naszej szkole odbył konkurs recytatorski. Tematem tegorocznego konkursu byli poeci niepokorni XX wieku. Poeci niepokorni to młodzi ludzie, którzy nie bali się nowych wyzwań, pisali wiersze inne niż znało poprzednie pokolenie.

Uczniowie klas 4-8 recytowali wiersze m.in. Andrzeja Bursy czy Edwarda Stachury, Boba Dylana czy Andrzeja Wojaczka. Poziom recytacji był bardzo wysoki. Zdaniem jury wszyscy uczestnicy prezentowali wyższy poziom niż uczniowie niektórych szkół podczas finałów innych konkursów. Na szczęście wszystkie osoby, które miały wziąć udział w konkursie, zaprezentowały swoje umiejętności i nikogo nie zjadł stres. Z wierszy, które częściej się pojawiały to utwór „Z zabaw i gier dziecięcych” Andrzeja Bursy, ale każda recytacja była wyjątkowa i niepowtarzalna. Jedna recytacja była lepsza od drugiej. Jury, w którego skład wchodziły nauczycielki języka polskiego, panie M. Jaskólska, W. Elimer i M. Obara- Bielewicz, miały duży problem z wyborem paru osób najlepszych, które będą reprezentowały naszą szkołę w innych konkursach recytatorskich. W końcu po długich naradach wybrały laureatów.

Wyróżnienie otrzymała Lena Mech z klasy 6f i Aleksandra Wira z klasy 6a.

Miejsce trzecie zajęła Daria Wiechno z 6c

Drugie- Wiktor Wołkowski z 7c.

Natomiast na miejscu pierwszym ex aequo stanęły: Karolina Kutrzyńska z 8a i Agnieszka Papiorek z 6a.

Gratulujemy wszystkim uczestnikom!

Karolina Kutrzyńska 8a

Szkoła w Mieście

Uniwersytet Wrocławski, wydział fizyki i astronomii

Temat: Elektryczność.

7 stycznia wszystkie klasy ósme udały się na wyjazd edukacyjny z fizyki. Zajęcia odbywały się w sali wykładowej na Uniwersytecie Wrocławskim i przygotowane były dla nas i dla innej szkoły. Tematem wykładu była Elektryczność. Zajęcia prowadził profesor, a pomagali mu w doświadczeniach dwaj pracownicy naukowcy z instytutu fizyki. Podczas zajęć mieliśmy okazję obejrzeć wiele doświadczeń, które jak prawdziwi studenci, opisywaliśmy własnymi słowami, a nasze prace oddawaliśmy nauczycielce fizyki w naszej szkole. Jednymi z najbardziej przykuwających uwagę były Klatka Faradaya, która tłumiła fale dźwiękowe radia (chroniła przed polem elektrostatycznym), oddziaływanie naelektryzowanych ciał dodatnio i ujemnie na siebie nawzajem, jak i na inne ciała oraz wytwarzanie piorunów i wyniki jego uderzenia na makiecie domku jednorodzinny bez zamontowanego piorunochronu. Największą popularnością cieszyła się jednak kula plazmowa, wewnątrz której wily się wstęgi wyładowań elektrycznych pierścieniowych. Kula ta nie ma swojego praktycznego zastosowania, ale wzbudza podziw ze względu na efekt podczas jej dotyku. Zajęcia zakończyły się bardzo szybko, a my wyszliśmy z całymi zapisanymi kartami pracy, jak i nową wiedzą i doświadczeniami.

To był bardzo interesujący wyjazd. Przez chwilę mogliśmy się poczuć jak studenci na wykładach w instytucie fizyki.

Karolina Piasecka 8a, Maria Jaskólska (opiekun)

O chłopcu, który spotkał Rin

Jak zawsze wracając ze szkoły poszedłem do Żabki kupić Tymbarka, otworzyłem go i przeczytałam na kapslu: „Zapamiętasz ten dzień”. Zapamiętam? Przecież nic się dziś nie stało. Kierowałem się w stronę lasu. Nie, nie mieszkam w lesie, tylko za lasem. Nazywam się Finn, mam 14 lat i chodzę do pierwszej klasy liceum. Dotarłem do lasu szybko, a tam kręciłem się bez celu przez godzinę.

Gdy nagle zobaczyłem dziewczynę, wysoką blondynkę. Kierowała się w moją stronę.

- Hej - powiedziałem cicho.
- Um... Cześć – odparła.
- Pierwszy raz cię tu widzę. Jesteś nowa?
- W pewnym sensie – uśmiechnęła się.
- Och, rozumiem. Jak masz na imię?
- Ach, nazywam się Rin.
- Rin? To ciekawe imię. Ja nazywam się Finn.

Dziewczyna znowu się uśmiechnęła, ale tym razem jej uśmiech był inny. Zauważyłem, że Rin miała piegi, niebieskie prawe oko, a lewe... No właśnie, jej lewe oko było fioletowe.
- Ładne masz oczy . – „Powiedziałem to na głos?!”
- Dzięki - znów się uśmiechnęła.

Rozmawialiśmy tak, gdy nagle usłyszeliśmy krzyk, to było straszne, wręcz przerażające, lecz ona wciąż się uśmiechała. Ten uśmiech był tak intensywny, że...
- Chodźmy tam - wskazała w miejsce krzyków.
- A-Ale...
- Boisz się?
- Nie.
- No to chodź.

Szedłem za Rin coraz bardziej się bojąc, że tam jest porywacz. Dwa tygodnie temu zaginęło dwóch uczniów w tym lesie. Tydzień temu też ktoś przepadł. Obawiałem się, że dziś ja i ona będziemy kolejną dwójką.

Kolor oczu Rin zmienił się - był czerwony, wręcz krwisty.
- Rin? Twoje oczy... one są czerwone.
- Wiem o tym.
- Jak to wiesz? Przecież to nie jest możliwe.
- No, ale jednak jest.

Znowu się tak zaczęła szczerzyć. Co ją tak bawiło?
- Co cię tak śmieszy? – zapytałem.
- Ty, a raczej twoja głupota i naiwność, nie zauważyłeś, że nie jestem człowiekiem?
- Co? Ale przecież... - jękałem się, miałem nadzieję, że to tylko żart.
- Ale? Przecież? Nie boisz się o swoją duszę?
- Nie, nie boję się ciebie!
- Co? Przecież jestem demonem.
- No i co z tego?

Nie wiedziała, co powiedzieć . Po prostu zmieniła się – przybrała postać demona. Jej cera była blada. Oczy nadal krwiste, jej blond włosy miały czerwone końcówki. A na samej górze głowy miała małe czarne rogi. Zauważyłem, że ma skrzydła anioła, tylko że czarne i poszarpane. Cofnąłem się, miała rację, bałem się.
- Wiem, że się boisz.
- Skąd?
- Umiem czytać w myślach. Aj, nie zdążyliśmy pomóc tej dwójce.
- Nie rozumiem.
- No, ten porywacz wybrał kolejne ofiary. Wiem, gdzie ma bazę, ale mi tam nie wolno przebywać.
- Dlaczego? Chodźmy tam razem.
- Tym porywaczem jest sam Szatan.
- Co!?
- No, to co słyszysz...
- Skąd to wiesz?
- Hm... Może dlatego, że jestem jego... no, tak jakby córką...
- Ty tak na serio?
- Tak, to idziemy?
- Jasne!
- Dobrze, więc daj rękę.
- Po co?
- Zobaczysz.

Złapałem ją za rękę i unieśliśmy się w powietrze. Nagle poczułem lekki ból i oczy same mi się zamknęły. Obudziłem się w dziwnym miejscu, wszędzie było ciemno, a jedynym źródłem światła były płomienie.
- Gdzie jesteśmy?
- W piekle – odpowiedziała.
- Och, rozumiem.

Szedłem za dziewczyną, która zmieniła mnie w demona. Miałem duże czarne rogi i skrzydła, moje błękitne oczy były czerwone, a kasztanowe włosy czarne.
- Oto jesteśmy w lochach.
- To tu są wszyscy?
- Tak, tylko że trochę w ukryciu - Rin wskazała na ścianę, mruknęła pod nosem hasło.
Dziewczyna zaczęła wymawiać słowa, których nie rozumiałem. Nagle ściana się otworzyła, było słychać krzyki.
- Za tymi drzwiami są wszyscy – mruknęła.

Widok był okropny, widziałem wszystkich wraz z ich demonami.
- Witaj, Rin - syknął jeden z demonów.
- Cześć, a teraz idźcie stąd, muszę pokazać nowemu, o co chodzi...

Wszystkie demony prócz Rin ulotniły się. Ona sama zaczęła szukać klucza do krat, za którymi byli moi koledzy. W jej ręku pojawił się klucz i zaczęła próbę otworenia krat.
- Grrrr, czemu to nie działa! – krzyknęła.
- Demony zawsze coś mruczały, bądź bełkotały, zanim kraty się otworzyły - powiedziała niska szatynka zza krat.
- Coś? Czy to brzmiało w tym stylu? - Rin zaczęła wymawiać zaklęcie, chociaż nie byłem pewny.
- Tak! To to - odpowiedziała szatynka, a Rin w tym czasie otworzyła kraty.
- Finn, musisz teleportować kilka osób.
- Co?! Ale ja nie umiem...
- Jesteś demonem, umiesz to, co ja. Ja wezmę cztery osoby, a ty dwie.
- Dobrze -powiedziałem cicho, a Rin już nie było z tymi czterema osobami.
Kazałem im mnie złapać za rękę, a oni to zrobili. Byłem w czarnym pomieszczeniu, gdy nagle zobaczyłem las i Rin.
- No wreszcie! - powiedziała i zamieniła mnie i siebie w ludzi.
Odprowadziliśmy do domów wszystkie osoby, została tylko szatynka, która uśmiechnęła się i powiedziała „dziękuję”... i w tym momencie zniknęła. Stałem jak słup soli i się rozglądałem.
- Nie ma jej... – wyszeptalem.

- To prawda .
- Ale jak...?
- Nie wiem tego, ale wiem, że to była iluzja, a ty się zaraz obudzisz.

- Finn! Finn! Wstawaj! Znowu zasnąłeś na matmie! - usłyszałem dziewczęcy głos.
Ten głos należał to owej szatynki.

Maja Poraj

Książka na nudo



Utwór pt. „Spirit Animals” składa się z siedmiu tomów, z których każdy został napisany przez innego autora – sławnego pisarza gatunku fantasy. Zainteresuje on każdego nastolatka, ponieważ cykl książek charakteryzuje się wartką akcją i potrafi trzymać czytelnika w napięciu do samego końca tomu. Sama przeczytałam kilka książek z tej serii i przeżywałam niezwykle emocje zgłębiając fabułę powieści. Według mnie książki są niesamowite. Zawsze zaspokajają nudę, zabierają do świata fantastyki i nigdy nie wiadomo, co się wydarzy za chwilę.

Czworo jedenastolatków – Abeke, Meilin, Conor i Rollan, mieszkających na różnych kontynentach Erdas - przechodzi rytuał Nektaru Ninani. Przywołują oni cztery niezwykle bestie: lamparcicę, pandę, wilka i sokoła. Od tego czasu młodzi bohaterowie mają za zadanie ocalić świat, lecz, aby to zrobić, najpierw muszą odkryć niesamowitą, potężną więź łączącą ich ze swoimi zwierzoduchami. Pomagają im w tym doświadczeni wojownicy w zielonych płaszczech. Czy uda się dzieciom nawiązać więź z tymi niezwykle stworzeniami? Czy ocalą Erdas? Dowiesz się tego tylko czytając tę zadziwiającą serię książek.

Maja Radzikowska



Incognito

Gra Vlaady Chvatila pt. „Tajniacy" to gra słowna, która wymusza na nas „wstąpienie do mózgu naszego agenta”. Niesamowita, tajemnicza gra, zajmuje według autora piętnaście minut, ale czas w zależności od naszych relacji może się wydłużać lub skracać. Do rozgrywki potrzebujemy od dwóch do ponad ośmiu śledczych, którzy wkrótce podzielą się na dwie organizacje. Zapraszamy do wtajemniczenia...

Gra ta jest bardzo ciekawą wersją gry karcianej, która przetestuje naszą intuicję i inteligencję. Liczne zwroty akcji oraz duża ilość możliwych wyborów powoduje, że niepewność wypełnia całe nasze ciała. Dwóch szefów ma ci pomóc w odnalezieniu odpowiednich słów, lecz gra posiada pewien haczyk. Występują tu pola symbolizujące różne kolory - są to barwy organizacji agentów, pospolitych ludzi oraz czarnego szpiega. Gdy wcelujesz w pozycję tego ostatniego, gra automatycznie się kończy.

Tajniacy stanowią ciekawą odmianę dla innych „słowniaków" i zdecydowanie jest to gra godna polecenia. Osobiście bardzo podoba mi się jej tajemniczość i zachęcam wszystkich do zabawy w agenta.

Daria Wiechno

„Wrocławska młodzież recytuje wrocławskich poetów”

*Obrazu w lustrze nie da się zatrzymać,
natomiast poezja opiera się działaniu czasu.*

Czesław Miłosz

Dnia 06.02.2020r. odbył się etap szkolny XIX Powiatowego Konkursu Recytatorskiego „Wrocławska młodzież recytuje wrocławskich poetów” w ramach XXV edycji *Wielkiej Nagrody Wrocławia*. Uczestnicy konkursu czarowali żywym słowem, zachwycając jury dojrzałością interpretacji utworów poetyckich i umiejętnością słuchania twórcy i siebie.

Najlepsi okazali się:

I miejsce:
Agnieszka Papiorek kl. 6a

II miejsce:
Martyna Ulatowska kl. 7a

III miejsce:
Jowita Beska kl. 5c

Wszystkim uczestnikom konkursu gratulujemy, a Agnieszce życzymy powodzenia w kolejnym etapie!

M. Ambrożak

W. Elimer

M. Obara-Bielewicz

Tadeusz Różewicz

ŚMIECH

Klatka była tak długo zamknięta
aż wyląg się w niej ptak

ptak tak długo milczał
aż klatka otwarLa się
rdzewiejąc w ciszy

cisza tak długo trwała
aż za czarnymi prętami
rozległ się śmiech